

# G A Z E T A P O L I C J I P A Ń S T W O W E J



Nr 48.

WARSZAWA, DNIA 26-go LISTOPADA 1921 ROKU.

ROK 3.

## D A N I N A.

Rozlegające się ze wszystkich stron Polski hasło naprawy finansów państwowych, znalazło silnego i zdecydowanego rzecznika w osobie obecnego ministra skarbu, p. Michalskiego. Dzięki jego planom skarbowym i energicznej działalności na terenie Sejmu, pobożne życzenia oblekły się w konkretne szaty projektów, a między innymi w projekt ustawy o daninie.

Ustawa o daninie jest kamieniem węgielnym planu min. skarbu o naprawie polskich finansów; jest ona zarazem kamieniem probierczym stosunku społeczeństwa do państwa, goździ bowiem chwilowo w kieszenie wszystkich. W stosunku do daniny można wiele wywnioskować o napięciu patriotyzmu u poszczególnych stronnictw, warstw - a nawet jednostek. To też ten, kto pilnie obserwował obrady nad daniną w podkomisji skarbowo-budżetowej, bardzo wiele dodatnich i ujemnych objawów o życiu naszego społeczeństwa mógł zaobserwować.

Dlaczego danina jest kamieniem węgielnym planu o reformie naszych finansów?

Aby na to pytanie dać odpowiedź, trzeba przypomnieć sobie skutki nadmiernej inflacji marki polskiej, w miarę, jak ukazywały się nowe serie marki polskiej, traciła ona na wartości. Im dłużej pracowały państwowe zakłady graficzne i coraz większe miliony banknotów wyruszały na rynek pieniężny, tem szybciej zbliżała się marka polska do zera.

Zniżka marki polskiej powodowała nieustanną drożyznę, strajki o nowe place i nieustanną pogoń skarbu państwa za pieniędzmi, potrzebnymi na pokrycie pensji urzędniczych i innych wydatków państwowych. Ponieważ podatki bezpośrednie, pośrednie, monopole i t. p. opłaty nie wystarczały na zaspokojenie wydatków, więc znowuż zwracano się do państwowych zakładów graficznych.

Wytworzyło się błędne koło; nowe emisje powodowały spadek wartości pieniądza, spadek zwiększał drożyznę, która z kolei zmuszała skarb do drukowania nowych milionów.

To też zatrzymanie prasy drukarskiej stało się popularnym hasłem, uosabiającym pełen mądrości i woli czyn państwowy. Niejeden minister od roku marzył o tem, ale bezskutecznie.

Dlaczego?

Bo dochody z podatków i opłat nie wystarczały na pokrycie wydatków, a nasz budżet państwowy wykazywał znowu niedobory, które rosły z roku na rok.

Z oceny sytuacji narzucała się konieczność podniesienia stawek podatków i opłat, które jednak mogły skutecznie wpłynąć na budżet dopiero za kilka miesięcy. Położenie wymagało aby się chwycić środków nadzwyczajnych i nagłych, któreby umożliwiły wstrzymanie emisji nowych banknotów.

Tym dorobkiem jest danina.

Danina nakłada nadzwyczajne ciężary pieniężne na społeczeństwo, a tem zasilenia skarbu państwa gotówką, niezbędną do wyrównania niedoboru w budżecie, i w takiej ilości, aby można się było obejść bez prasy drukarskiej.

Właściwie danina nie jest ciężarem nadzwyczajnym, ale jedynie operacją, przy pomocy której skarb państwa ściągnie od społeczeństwa dopłaty od pobranych podatków, które wskutek dewaluacji pieniądza znacznie słabiej obciążały płatników, aniżeli to im się należało. Jest więc operacją nie tylko konieczną, ale zarazem sprawiedliwą.

Danina da skarbowi państwa około 100 miliardów marek, zmniejszy więc obieg banknotów przynajmniej o połowę. Pieniądz po daninie stanie się droższy, ceny upadną i to nie

tylko wskutek wycofania znacznych sum z obiegu, ale także dlatego, że jak np. gospodarstwa rolne, chcąc się uścić z daniny, muszą rzucić znaczne ilości produktów na rynek, aby zdobyć na ten cel gotówkę. Nie ulega wątpliwości, że danina, jak każda operacja finansowa, wstrząśnie na pewien czas naszym organizmem gospodarczym. Trudno jednak, każda operacja połączona jest z pewnemi komplikacjami, które jednak po doprowadzeniu naszych finansów i organizmu gospodarczego do równowagi, miną.

Danina obciąża rolnictwo na 50 miliardów, przemysł na 24 miliardów.

Danina od lokatorów wynosi dwukrotny czynsz roczny. Ulgi dla mieszkań dwupokojowych 50 proc., jednopokojowych 75 proc.

Zawody wolne płać daninę w 1/4 dochodu, osiągniętego z zajęć zawodowych.

Danina od samochodów wynosi 750.000 i milion zależnie od motoru; pojazdy parokonne płać 200.000, jednokonne 100.000; dorożki w Warszawie i Łodzi parokonne 20.000, a jednokonne 10.000, w innych miastach połowę; autobusy zapłać 100.000, dorożki samochodowe 50.000.

Oto stawki daniny, która obciąży poszczególne zawody. Są one znacznie mniejsze, jak całoroczne stawki rocznego podatku przed wojną. Nie jest to więc tak duży ciężar, jakby się zdawało z krzyku niektórych stronnictw politycznych. Pamiętać przytem należy, że jest ona głównym ogniwem w olbrzymim planie uzdrowienia finansów polskich, bez którego cała reforma będzie jeno pobożnym życzeniem. A my wreszcie musimy wyjść z sfery pobożnych życzeń w sferę gospodarczego i obmyślonego czynu.

Stanisław Majewski.

Wiele się w ciągu ostatnich miesięcy mówi i pisze o daninie, którą cały naród polski ma złożyć do skarbu Rzeczypospolitej. Dla wielu obywateli którzy nie zastanawiają się, lub nie są wtajemniczeni w szczegóły dziejów państwa polskiego, projekt daniny może się wydawać czemś nowem i nigdy przedtem nie praktykowanym. Tak jednakże nie jest. Skarb polski nieraz już znajdował się w konieczności wzywania pomocy pieniężnej ze strony swoich obywateli.

Po raz ostatni, za czasów dawnej Rzeczypospolitej, zarząd skarbem powołał naród do złożenia daniny w r. 1793. Po drugim rozbiore Polski fundusze państwowe, wyczerpane wydatkami na pokrycie utrzymania państwa, skurczyły się do przerażająco nikłej sumy 778.397 złp. Rząd rewolucyjny warszawski, czyniąc ostatnie wysiłki w celu utrzymania niezawisłości Polski, obmyślał środki w celu zgromadzenia sum na prowadzenie z moskalami ostatecznej, walki na śmierć i życie. Protokoły Komisji Skarbowej najlepiej świadczą o nieustannych i ciężkich kłopotach skarbu; w lipcu nie było funduszu na opłatę wojska, ani na pensję dla komisarzy policji; we wrześniu na 3.562.612 złp. należnego żołdu, było w gotówiznie tylko półtora miliona. W styczniu 1794 r., gdy Kościuszko

wysłał się nad pomnożeniem armji powstańczej, w kasie nie było gotowizny na opłacenie wojska, które rwało się gorąco do walki z wrogiem, lecz cierpiało brak najpilniejszych potrzeb. Działo się to w chwili, gdy stan ekonomiczny kraju był rozpaczliwy. Bankructwa napowazniejszych firm bankierskich naraziły skarb na stratę przeszło 150 milionów złp. Jednocześnie, przyjazna moskałom Konfederacja targowicka ściągała od ziemian wygórowane podatki na utrzymanie konnicy rosyjskiej, która kraj zalewała, najniełitościwiej sekwestrowała zapasy zboża i broniła rolnikom spławiania ziarna na sprzedaż do Gdańska. Wojska gen. moskiewskiego Igelströma pustoszyły kraj, rabowały dobytek ziemianina polskiego i ogładzały tych, którzy brzydzili się przypisaniem do „wiernych poddanych imperatorowej Katarzyny”. Skarb koronny utracił olbrzymie sumy w prowincjach, zajętych przez sąsiadów po drugim rozbiore. Rabunek, kontrybucje i kary doraźne, ściągane z ludności z łada powodu, kraj, gotujący się do wojny, pogrążyły w nędzy ostatecznej.

Tadeusz Kościuszko aż drżał z niecierpliwości. Pragnął wszelkimi sposobami przygotować obronę, lecz wszędzie zastawał tylko puste kasy skarbowe. Wielki ten bohater nasz liczył jednakże na patriotyzm społeczeństwa. Ta na-

dzieją powodowany, dnia 24 marca 1794 r. ogłosił reskrypt do obywateli województwa krakowskiego, w którym odezwał się do ich serc o daninę. Napisał mianowicie:

„Gdy skarb publiczny zostaje dotąd w rękach zdrajców ojczyzny i zagranicznej przemocy, zatem na pierwsze potrzeby i nieuchronne wydatki siły zbrojnej uchwalamy na ten raz pobór na województwo nasze, pewni, że obywatelska gorliwość nasza przez wszystkich naśladowaną będzie”.

Miał to być podatek jednorazowy w rozmiarach, zależnie od majątku i dochodów. Podatek obowiązywał właścicieli dóbr ziemskich, duchowieństwo świeckie, od pobieranych dochodów, dożywotnich starostów, od dóbr narodowych i od ludności żydowskiej.

„Pobór ten w przeciągu trzech tygodni podług rozkazu Najwyższego Naczelnika siły zbrojnej ma być wpłacony”.

W odezwie do obywateli, osobno tegoż dnia wystosowanej, Kościuszko wołał:

„Przystawiajcie ludzi zdatnych z bronią do wojsk naszych; nie odmawiajcie im żywności w mące, sucharach, zbożu i t. d. Dostawiajcie koni, koszul, obuwia, sukna prostego, płótna na namioty”.